

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty po południu.

Prenumerata wynosi: Rocznie Rb. 2 kop. 80. Półrocznie Rb. 1 k. 40. Kwartalnie Kop. 70. Miesięcznie Kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie Rb. 4. Półrocznie Rb. 2. Kwartalnie Rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „**Gazety Pabjanickiej**”, ul. Ś-go Rocha № 23. **Księgarnie miejscowe** oraz Kantory pism **p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.**

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: Pabjanice, ul. Ś-go Rocha 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redaktor przyjmuje od 11-1 i od 5-8. W święta redakcyja otwarta od 12-2.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi.

Lekarz-Dentysta

J. SZAPOCZNIK

SPECJALNOŚĆ: technika złota i chirurgja dentystyczna. Przyjmuje, 10-2 i 4-7. Pabjanice, Zamkowa 16, (II piętro).

W sprawie szkolnictwa w Królestwie.

Ważną tę sprawę porusza „Jan Młot” w „Tygodniku polskim”. Podajemy ten artykuł prawie w całości, ze względu na źródłowe dane na jakich jest on oparty i ze względu na ciekawe szczegóły, nieznanie szerszemu ogółowi.

„Jedną z największych trosk każdego narodu cywilizowanego jest bezwątpienia organizacja szkolnictwa. Państwa łożą olbrzymie sumy, wprowadzają powszechne, a nawet przymusowe nauczanie, organizują różne dopelniające kursa, uniwersytety ludowe, uważając, że nauka szkolna nie wystarcza.

A nie tylko wielkie państwa zwracają uwagę na szkolnictwo ludowe, ale i mniejsze dzielnie im sekunduja, a nawet często wyprzedzają. I nasz naród nie był ostatnim w tym względzie. Dowodem jest Komisya Edukacyi Narodowej. Zapoczątkowała ona w Polsce prawdziwe szkolnictwo ludo-

we i pragnieniem jej było założyć 1500 szkolek parafialnych; urzeczywistnić wszakże tego nie zdołała. Dzieło Komisyi Edukacyi Narodowej zanikać zaczęło rychło z przyczyn wiadomych. Nie upadły jednakże wszystkie jej szkoły, bo oto w granicach Ks. Warszawskiego Izba Edukacyjna zastaje ich jeszcze 147 (H. Orsza: Początki pracy oświatowej w Polsce), a swoja gorliwością w trudnych niezmiernie warunkach dorzucza od siebie w ciągu lat 5-ciu 494. Lepiej jeszcze przedstawia praca w zakresie szkolnictwa za czasów Królestwa Kongresowego, bo już w roku 1819 jedna szkoła przypada na 2601 mieszkańców. Najwyżej szkolnictwo początkowe stoi w roku 1821, w tym roku bowiem wszystkich szkół początkowych liczono 1222, od tego czasu liczba ich zaczyna się zmniejszać, szczególnie po r. 1831.

Podnosi się dopiero z chwilą objęcia przez Wielopolskiego Wydziału wyznań i oświecenia, a w roku 1863 dochodzi do cyfry 1040 szkolek elementarnych.

Na dalszy rozwój szkolnictwa po roku 1863 społeczeństwo polskie nie ma, jak wiemy, wpływu, a wydane 30 sierpnia 1864 r. prawo postanawia, że nauczanie ma się odbywać po rosyjsku, z wyjątkiem religii i języka ojczystego. O języku ojczystym rozstrzyga kurator w porozumieniu z general-gubernatorem warszawskim (art. 3686).

Od tego czasu rozwój szkolnictwa odbywa się tak wolno, iż nie tylko wszystkie państwa nas wyprzedzają, ale wyprzedza nawet sama Rosya.

Oto według statystyki p. Radziszewskiego w r. 1903/4 szkół początkowych jest 4315, w tem synodalnych 386, zaś ministerjum oświaty tylko 3929.

A ponieważ według danych statystycznych warszawskiego komitetu statystycznego ludności w tym roku było 11.588.585, więc wypada jedna szkoła na 2455, u Soloncewa za 1903 rok na 2536 mieszczk.). Jeżeli więc porównamy Królestwo Polskie z Rosyą europejską, to widzimy, że w Królestwie Polskiem jedna szkoła przypada na 2685, a w Rosyi europejskiej na 1376 mieszkańców. Według Soloncewa Królestwo Polskie ma jedną szkołę na 2536 mieszkańców, a Rosya europejska na 1417.

Tak czy inaczej upośledzenie Królestwa nie da się zaprzeczyć, a będzie ono tem większe, gdy porównamy jeszcze niektóre okręgi naukowe w roku 1904. A więc przypada jedna szkoła:

w okr. Warszawskim	na 2685 m.
„ Rygskim	840 „
„ Petersburskim	1953 „
„ Moskiewskim	1152 „

Wszystkie te obliczenia zestawione są według jednych i tych samych danych, zaczerpniętych ze statystyki Radziszewskiego.

Z tego widzimy, że nawet w porównaniu z rokiem 1819 rok 1904 nie może konkurować.

Na jedną szkołę przypada dzieci w wieku szkolnym:

w Królestwie Polskiem	394
w Rosyi europejskiej	218
w Finlandyi	195

Porównyując nasze szkolnictwo z zagranicą widzimy, że w r. 1904 na tysiąc mieszkańców wypada, biorąc pełne liczby, uczących się w szkołach:

w Królestwie Polskiem	29
w Rosyi europejskiej	43
w Stanach Zjednoczonych	230
w Pruszech	198
w Anglii	160
w Francyi	160

Jeżeli weźmiemy wszystkie dzieci w wieku szkolnym w roku 1904, to widzimy, że uczy się w szkołach:

w Królestwie Polskiem	17,9%
w Rosyi europejskiej	27,0%
w Finlandyi	28,5%

Gdy odrzucimy w Królestwie szkoły Synodu, to widzimy, że w szkołach Ministerjum oświaty uczy się tylko 15,6% uczni w wieku szkolnym. Procent ten obniża się jeszcze w niektórych guberniach i dochodzi do 9,9% w suwalskiej i 11,6% w łomżyńskiej.

Od roku 1904 do 1908 liczba szkół i uczeni wzrosła procentowo:

w Król. Polsk.	szkół 3,3%, uczni 10,1%
w Rosji europ.	„ 4,3% „ 13,2%
w Finlandji	„ 20,1% „ 17,8%

* W stosunku zaś do ogółu ludności procent uczeni wzrósł:

w Królestwie Polskiem	1,7%
w Rosyi europejskiej	5,6%
w Finlandji	10,9%

Z tego widzimy, iż niekorzystne położenie nasze zwiększa się z dniem każdym. I mimo, że w r. 1908 mamy znacznie rozwinięte szkolnictwo prywatne, bo według danych Jezego-

1) **Helena Buchnerówna.**

O wartości i pożytku robót ręcznych.

Kobieta, przeznaczona przez naturę na kapłankę domowego ogniska, strażniczkę i opiekunkę cnót rodzinnych, obdarzoną została odpowiednim usposobieniem psychicznym jako to: większą czułością i wrażliwością, delikatnością i biernością, mniejszymi zaś (jak twierdzą poważni autorowie) zdolnościami umysłowymi. Ogólny charakter twórczy kobiet, różni się zasadniczo od twórczości mężczyzny w pomysle i wykonaniu. Odrębny dział pracy twórczej, kobiecie tylko właściwej, zajmują roboty ręczne.

Roboty ręczne rozpatrywać należy z dwóch punktów widzenia: estetycznego i praktycznego. Zajmują one pośrednie miejsce między sztuką, a rzemiosłem: są częściowem odbiciem sztuki i przystosowaniem takowej do potrzeb życia codziennego, praktycznego; w każdym razie są one nieocenionemi krzewicielkami elementarnej piękna. W robotach ręcznych uwydatnia się wrażliwość kobiety

w odczuwaniu piękna, bogata fantazja, przejawiająca się w liniach rysunku, w nieskończenie harmonijnych łączeniach barw, sprawiających złudzenie natury martwej, bądź żywej. Kogóż nie wprawiały w podziw i zdumienie misterne koronki bogactwem i zawilnością swych form, wspaniałe gobeliny zdobiące ściany naszych salonów, wzorzyste hafty, szczególnie znakomicie rozwinięte w ornamentacji szat kościelnych, w których celowała już młodzianka królowa Jadwiga. Czyż nie z mistrzostwem artysty — malarza, są w nich oddane najdrobniejsze szczegóły kwiatów, czyniąc złudzenie zerwanych z lodyg i poprzipinanych w nieładzie? Niewątpliwie, w dziele haftów zmysł artystyczny kobiety dochodzi do wyżyn prawdziwej sztuki, ze względu na dokładne oddanie natury, symetryczny i harmonijny układ przedmiotów przeniesionych na materję. Kwaciarstwo, nie ustępuje bynajmniej artystyczną i techniczną stroną haftom. Prócz doskonałej znajomości botaniki, uderza nas niezwykle subtelne oddanie barw, tonów i półtonów bądź przy wyrobie paka, mającego za chwilę uwolnić z więzów barwne płatki kwiecica, bądź w róży która przykuwa uwagę bogactwem i pięknem pełnego kielicha, by mimowoli uznać ją królową kwiatów. Oddanie sztucznych kwiatów jest tak wierne, że do postawionych na otwartem oknie, lub wogóle świeżem powietrzu

dają gromadnie pszczoły, by wysysać z nich słodki nektar. Nie należy im się wszakże dziwić, jako obdarzonym znacznie słabszym wzrokiem niż człowiek, lecz przyjrzyjmy się, jak zachowa się ten ostatni. Wprowadzony do pokoju, w którym znajdują się kwiaty żywe ustawione obok sztucznych, z odległości 4-ch 5-iu kroków nie jest w stanie odróżnić najwprawniejszym okiem, który z kwiatów wykolysało słońce i nadało mu tęczowe barwy i omywała go ożyweza rosa, a który ze zwykłych bibulek, lub delikatnych materji stworzyła pracowita ręka kobiety. W znacznej dozie uwydatnia się poczucie artyzmu w malarstwie na porcelanie, która w ostatnich czasach bardzo weszła w modę. Zdobnictwo talerzy, półmisek i t. d. wyrażające się przeważnie w pęczkach kwiecica rzuconych niedbale, lub delikatnych obwódkach, wymaga prócz nieodwołalnego warunku techniki, znacznej ilości smaku artystycznego, przejawiającego się w tych samych szczegółach, co w haście i kwaciarstwie. Ostatnimi czasy wszakże, w dziedzinie tej zaczynają pracować również mężczyźni, jednakże obiektywnie patrząc się na tę sprawę, zwycięsko z rywalizacji wychodzi kobieta. Niepoślednią rolę odgrywa również kobieta w dziele wypalania na drzewie.

(D. c. n.)

dnika Rosji było szkół prywatnych: w Król. Polskiem 669 z 67.743 uczn. w Rosji europ. 1682 z 84.293 niedorównujemy jednak pod tym względem Rosji europejskiej. Wziąwszy bowiem wszystkie zakłady naukowe, niższe, średnie i wyższe, prywatne i rządowe, to i tak na tysiąc mieszkańców wypada:

w Królestwie Polskiem 43,1 uczni
w Rosji europejskiej 50,0

Ale jest w Rosji cały szereg gubernji, w których liczba uczni przynosi 50 na tysiąc mieszkańców, np.:

Amurska	84,8
Moskiewska	81,0
Czarnomorska	79,1
Liflandzka	77,7
Petersburska	77,1
Estlandzka	66,1
Kazańska	65,5
Jarosławska	65,0
Archangielska	64,5
Tulska	62,3

Otóż obok nich nie znajdujemy ani jednej gubernji Królestwa, która by dorównała im w liczbowym stosunku uczącej się młodzieży.

Stosunek ten uległ tem większej zmianie na naszą niekorzyść po roku 1908, kiedy uchwalono wprowadzenie powszechnego nauczania. Zobowiązano rząd prawem z d. 3 maja 1908 r. do powiększania rok rocznie budżetu o 10 milionów rubli na potrzeby i tworzenie nowych szkół.

W tym celu wydano już 38.900.000 rubli, a na rok 1913 wyjednano nowe 8 milionów kredytu. Wzięto się energicznie do wprowadzenia powszechnego nauczania. Ziemstwa i zarządy miast porozumiewają się w tym celu z ministerjum oświaty i już znacznie sprawę posunęło naprzód.

Tymczasem u nas widzimy upadek szkolnictwa prywatnego od roku 1908, a także ogólne, w tym kierunku, zaniedbanie.

Na Rosję nauczyliśmy się patrzeć jako na kraj najbardziej zaniedbany pod względem oświatowym i nie zastanawiamy się nawet, że ta opinja niedługo może się zmienić. Wprawdzie dziś jeszcze posiadamy bezwzględnie przewagę w ilości umiejących czytać i pisać, bo jak *Jeżegodnik Rossii* wykazuje, w roku 1908, po odłączeniu dzieci do lat dziewięciu, miało analogii:

Królestwo Polskie	59%
Rosja europejska	70%

ale za kilkanaście lat może być przeciwnie. Już dziś niektóre gubernie, jak np. Nadbaltyckie, Peterburska, Moskiewska i inne stoją od nas wyżej pod względem ilości umiejących czytać i pisać.

Dodajmy jeszcze do tego, że dzieci w guberniach czysto rosyjskich pobierają naukę w języku tylko ojczystym, a u nas w języku obcym, a zobaczymy tembardziej tak ilościową, jak i jakościową przewagę szkolnictwa początkowego w Rosji europejskiej. Nawet żydzi u nas stoją lepiej pod tym względem, gdyż mają szeroko rozwinięte szkolnictwo prywatne, które chociaż metodycznie stoi nie wysoko, ale przewyższa nas ilościowo w stosunku do ogółu ludności. W roku 1904 mieli 4209 szkół, jak wykazuje statystyka Radziszewskiego.

To też gdy się wmyślić w te liczby i — fakty — niezbyt jasne horoskopy układają się nam w przyszłości. Oto Polacy mogą zejść na ostatni szczebel narodów europejskich a wtedy, mimo wrodzonych zdolności, nie będą mogli wytrwać nawet w walce kulturalno-ekonomicznej.

Rozproszą się po świecie, a w ich ojczyźnie osiada ludy wyższe kulturą, a co zatem idzie, obrotnością i przedsiębiorczością. Proces już dziś się odbywa.

A lud nasz ma wiele zdolności i chce się uczyć. Toć marzeniem każdego ojca i matki jest, ażeby ich dziecko umiało przynajmniej na książce się modlić, bo to weszło w swojego rodzaju modę. Udostępnić więc mu tę naukę powinno być naszym zadaniem, jeżeli pragniemy lepszej przyszłości dla swojego narodu.

Sprawozdanie z posiedzenia Pabjanickiego Tow. Wzaj. Kredytu.

W ubiegły czwartek dnia 27-go marca o godzinie 8-ej wieczorem odbyło się w sali W-iej Hegenbart ogólne doroczne zebranie Pabjanickiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, na które zjawilo się 357 członków, których wkłady członkowskie wynoszą 133930 rb.

Prezes Rady Pab. Tow. wzajemnego kredytu, p. Teodor Euder zagałszy posiedzenie, oświadczył, iż zebranie niniejsze, wobec wskazanej ilości przybyłych członków i reprezentowanej przez nich sumy wkładów, jest na zasadzie § 35 Ustawy prawomocnym, poczem na przewodniczącego Zebrania zaproponował d-ra Franciszka Jarnińskiego. Po zatwierdzeniu propozycji tej, przez zebranych, d-r. Jarniński zaprosił na asesorów pp. d-ra Aleksandra Lentza, Bolesława Sadowicza i Mozesa Tanwela Poznańskiego, na sekretarza zaś p. d-ra Edwarda Ostaniewicza, poczem stosownie do ogłoszonego w piśmie naszym porządku dziennego, zaproponował odczytanie 1) Sprawozdania Zarządu 2) obrotów, 3) rachunku dochodów i wydatków 4) bilansu na 31 grudnia 1912 roku, 5) protokołu komisji Rewizyjnej i 6) Sprawozdania Rady. Nawiązując do odczytanych sprawozdań i protokółów, przewodniczący d-r. Jarniński wygłosił przemówienie, w którym zwrócił uwagę obecnych, iż podstawą wszelkich działań władz Towarzystwa powinna być ustawa, przekroczenie bowiem jakiegokolwiek z paragrafów ustawy, prowadzi do niezadowolonych i wytwarza wersje, które szkodliwie na rozwój Towarzystwa działać mogą. Niestety w Towarzystwie zdarzały się wypadki przekroczenia maximum zaszczonego § 5 Ustawy kredytu, co w rezultacie doprowadziło do strat. Na tej podstawie wynikły wersje, które dla dobra Towarzystwa w taki lub inny sposób powinny być wyjaśnione, aby nie rosły i Towarzystwu szkody nie przyniosły. W odpowiedzi członek Rady p. Oskar Kindler zapewnił zebranych, że władze Towarzystwa wytrwale i energicznie pracują dla dobra Towarzystwa i pomimo wykazanych strat, z całą pewnością utrzymują dalszy jego rozwój. Zaznaczył przytem z całym przekonaniem, iż kierownictwo Towarzystwa spoczywa w rękach wybitniejszych osobistości miasta, doświadczonych i obdarzonych zaufaniem ogółu członków. Osobistości te okazują T-wu poparcie moralne, a w razie potrzeby i materialne, i wobec tego dalsze prosperowanie T-wa jest zapewnionem. Dalszych wyjaśnień w tej sprawie udzielał członek Rady p. Kazimierz Pączkiewicz i na końcu w dłuższym przemówieniu prezes Zarządu p. Teodor Hadrjan.

Wobec wyczerpania dyskusji w tej sprawie przewodniczący zaproponował zatwierdzenie odczytanego sprawozdania za ubiegły 1912 rok. Znaczną większością głosów 1) zatwierdzono sprawozdanie za 1912 r. wraz z bilansem, rachunkiem dochodów i wydatków i rachunkiem zysków i strat. 2) Postanowiono podzielić czysty zysk w sposób następujący:

Dywidendy 6%	14734 r. 80 k.
Na kap. zapas. odpisano 15602 r. 96 k.	
Przeniesiono na rok 1913	436 r. 19 k.
Razem 30773 r. 95 k.	

Propozycja Rady, aby ze względu na obecnie ciężki stan interesów sumę, wyznaczoną na dywidendę, przełać do Kapitału Zapasowego, Zebranie Ogólne jednogłośnie odrzuciło.

3) Zatwierdzono szeregowo podany w sprawozdaniu Rady budżet wydatków na 1913 r. na utrzymanie biura Towarzystwa w sumie 72 tysięcy rubli z prawem przekroczenia sumy tej o 10% t. j. o 7200 rb. na wydatki nieprzewidziane.

Następnie przystąpiono do wyborów.

Do Rady powołano jednogłośnie ponownie występujących pp. Teodora Endera, Ludwika Hillego i Ludwika Schweikerta, na miejsce zaś p. d-ra Ludwika Ausspitzta, który za pośrednictwem Zarządu zrezygnował z zaj-

mowanego stanowiska, wybrano pana Hermana Fausta.

Do Zarządu powołanym został ponownie p. Oskar Krusche.

Do Komisji Rewizyjnej powołano ponownie pp. G. A. Krusche, Juljusza Filtzera i Artura Fulde, na zastępców zaś pp. Hieronima Wlazłowicza, Bolesława Sadowicza i Hermana Thornera.

W końcu przewodniczący poddał dyskusji wniosek Rady i Zarządu, proponujący zmianę § 5 Ustawy w ten sposób, aby minimum wniosków członkowskich podnieść do 60 rb., maximum zaś do 3000 rb., co pozwoli podnieść maximum kredytu do 30 tysięcy rubli. W dyskusji zabierali głos pp. Kazimierz Pączkiewicz, Feliks Krusche, Hieronim Wlazłowicz, Pawłowski i Zygmunt Trynk. Zaznaczywszy, że uchwały, dotyczące zmiany ustawy, muszą zapadać większością 3/4 głosów obecnych, przewodniczący zarządził głosowanie, które zatwierdziło wniosek ten, upoważniając Zarząd do poczynienia starań u władz odpowiednich o zmianę § 5, który w nowej formie będzie brzmiał jak następuje:

„Suma udzielonego członkowi kredytu nie może być mniejsza jak sześćset rubli; maximum sumy, ponad którą nikomu z członków kredyt udzielony być nie może, będzie ustanowione przez Radę w miarę rozwoju operacji Towarzystwa (§ 49), lecz to maximum nie może być większe od pięćdziesiąt razy wziętego minimum kredytu“.

Wobec wyczerpanego porządku dziennego przewodniczący około północy zamknął posiedzenie.

Podając niniejsze sprawozdanie, nie możemy, z obowiązku dziennikarskiego, pominąć milczeniem hałaśliwego zachowania się pewnej grupy z pośród członków żydów, którzy zamiast zabierania głosu z kolei, urządzali szumne demonstracje pro i contra, szafując do przesydy wyrazem „wszyscy“, biorąc tem nieprawie na swe barki decyzję w sprawach Towarzystwa i utrudniając w znacznej mierze dyskusję i głosowanie.

Powinniśmy przecież zrozumieć, iż każdemu powinna być pozostawiona swoboda wypowiedzenia swego zdania o danej sprawie i podania swego głosu, terroryzowanie zaś kogokolwiek przez hałaśliwe i namiętne okrzyki, nie mogą mieć miejsca w społeczeństwach kulturalnych. Wybryki takie powinny nasunąć władzom Towarzystwa myśl, aby zebrania ogólne zamienić na Zebrania wybranych reprezentantów, a wtedy, spodziewać się należy, obrady będą tożsame spokojniej i więcej rzeczowo, bez zbytecznych hałasów.

Brak miejsca, niestety, nie pozwala nam umieścić w numerze obecnym wszystkich danych, dotyczących się operacji Towarzystwa za rok 1912, a mianowicie: r-ku dochodów i wydatków, r-ku zysków i strat i bilansu; będą one podane w dziale ogłoszeń następnego t. j. sobotniego numeru „Gazety“.

Jakiegokolwiek wrażenie mógł wynieść niejedyn z uczestników zebrania, z którego podaliśmy obecne sprawozdanie, powinien jednak przypomnieć sobie, że mądrzem jest przysłowie „Niema tego złego, co by na dobre nie wyszło“.

Powinniśmy życzyć sobie serdecznie, aby tak było istotnie, abyśmy w roku następnym, gdy zbierzemy się na takież zebranie, nie przypominali sobie, że tego i owego brak, gdyż zbankrutował jeden nieszczęśliwie, drugi podstępnie. Na obecnym zebraniu, niestety, stały między nami cienie i wizje tych nieobecnych, którzy w roku ubiegłym byli między nami w pełni chwały.

Jeżeli przykre chwile ostatniego zebrania choć po części wpłyną na zatarcie tych ciemnych wizji a w następstwie zatrą je zupełnie w pamięci uczestników, nie powinniśmy i nie będziemy żałować, żeśmy te chwile przykre przeżyli.

Odpowiedź p. Ciekawemu.

P. Ciekawy odpowiedział naszej Gazecie znów w Wiadomościach Codziennych z d. 28 marca. Nie będziemy wda-

wać się w polemikę, zaznaczymy tylko, że bynajmniej nie braliśmy w obronę magistratu i tego z artykułu naszego nie widać. Przedstawiliśmy sprawę obiektywnie, zaznaczając, że nietylko winien tu magistrat, lecz i inne władze, które przetrzymują wszelkie papiery po kilka miesięcy.

Nie chcąc zaś sprawy przedstawiać jednostronnie, prosiliśmy nawet osoby, których te kwestje bliżej dotyczą i które z nimi lepiej są obznajmione o dalsze wyjaśnienia. — Dzisiaj umieszczamy w tej sprawie list otwarty p. Sędziego pokoju, który oświeciła kwestję mieszkaniową nieco z innego punktu widzenia.

Niezupełnie tylko rozumimy, dlaczego p. Ciekawy nie podaje swych wiadomości o naszej Gazecie.

Tłumaczenie się tem, że tą drogą w innych miastach dowiedzą się o naszej gospodarce, w których może te same braki odczuwają, jest słuszne tylko do pewnego stopnia, gdyż pisma Warszawskie przedrukowują ciekawsze i obchodzące szerszy ogół wiadomości i z pism prowincjonalnych, a p. Ciekawy napełni lepiej przysłużyłby się ogółowi pabjanickiemu, gdyby danymi jakie posiada zasilał organ miejscowy.

List otwarty.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dowiedziałem się z pewnego źródła, że ze szkoły przy ul. Długiej naprzeciwko poczty, w najbliższym czasie mają być przeniesione dwie klasy polskie do lokalu przy ul. Niemieckiej, a na ich miejsce znów mają iść dwie klasy niemieckie ze szkoły niemieckiej, w pobliżu kościoła ewangelickiego, tak że w gmachu przy ul. Długiej zostanie tylko jedna klasa polska dla całej ogromnej dzielnicy. Dlaczego robi się te podwójne przenosiny z jawną szkołą dla ludności polskiej, przenosząc polskie klasy do gorszego budynku i do tak oddalonej dzielnicy, bo wszak jedna klasa nie wystarczy dla dzieci polskich w tej dzielnicy i większość będzie zmuszona uczęszczać do odległej szkoły przy ul. Niemieckiej?

Czyby nie można pozostawić tak tej kwestji, jak było do chwili obecnej? Może Sz. Redakcja weźmie tę sprawę pod uwagę, a może magistrat zechce dać jaką odpowiedź w tej kwestji.

Z poważaniem
Jeden z ojców.

Przyp. Red. Chętnie umieszczamy list powyższy, uznając całkowicie słuszność poruszonej sprawy. Jesteśmy przekonani, że właściwe sfery wezmą pod uwagę głos ten, będący wyrazem ogółu zainteresowanych w tej kwestji i niewątpliwie cofną swą niezrozumiałą i niesprawiedliwą decyzję.

W sprawie dwóch mieszkań dla Sądu Pokoju.

Nasz artykuł w przedostatnim numerze „Gazety Pabjanickiej“ w sprawie podwójnego mieszkania dla Sądu Pokoju, oraz w sprawie lokali dla szkół elementarnych, nie przebrzmiał bez echa. — Wspomnieliśmy wtedy, że chętnie udzielimy głosu osobom zainteresowanym w tych sprawach i oto otrzymaliśmy list od sędziego pokoju z prośbą o wydrukowanie, który poniżej przytaczamy w dosłownem tłumaczeniu w całości i bez komentarzy, gdyż przy zestawieniu z poprzednim artykułem, każdy z czytelników sam może sobie zdanie w tej kwestji wyrobić. My zaś rezerwujemy sobie głos na później, gdyż być może, że jeszcze jakieś wyjaśnienia w tej zawikłanej i dziwnej sprawie napłyną.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu korespondencji, zamieszczonej w № 18 „Gazety Pabjanickiej“, a dotyczącej zmiany lokalu zajmowanego przez Sąd w domu Patzera, na lokal w domu Kleczewskiego, poczynając sobie za obowiązek, w celu praw-

dziwego oświetlenia danej sprawy, zrobić kilka uwag i poprawek.

Jak tylko przybyłem do Pabjanic w styczniu 1911 roku, czy nawet w końcu 1910, rzeczywiście zażądałem od magistratu miejscowego lokalu, jak dla siebie tak i na kancelarię sądową, odpowiedniejszego, niż w domu Patzera, który to lokal w ciągu lat dziesięciu nie był odnawiany.

Lecz wkrótce po gruntownym odnowieniu żądań swych, dotyczących zmiany, nie ponawiałem już weale, a nawet ponawiać nie mogłem, raz dla tego, że magistrat poniósł znaczny koszt na odnowienie, a powtórę, że, wobec oznajmienia mi przez s. p. pana Kosińskiego, pełniącego wówczas czasowo obowiązki burmistrza miasta Pabjanic, po odnowieniu lokalu na koszt magistratu, kontrakt z właścicielem domu musi być przedłużony jeszcze na lat trzy.

Po pięciu miesiącach w sferach magistrackich powstał projekt przeniesienia lokalu sądowego do domu Kleczewskiego. Będąc przeciwnym temu projektowi, w rozmowie z niektórymi przedstawicielami władzy miejskiej wyszczególniłem szereg powodów, żądając jednocześnie dokładnego obejrzenia przez komisję, w mojej obecności, nowego domu, który początkowo był przeznaczony na drobne fabryczki i warsztaty, a następnie nagłe na mieszkanie prywatne. Chodziło mi właśnie o potwierdzenie swoich wywodów. Niestety oględziny domu z różnych przyczyn do skutku nie doszły. Pomimo, iż obecnie nowy lokal został uznany przez architekta gubernialnego za dobry, to jednak na Sąd weale się nie nadaje z powodu wad bądź to ukrytych bądź widocznych, których komisja nie spostrzegła, albo też przekraczały one granice jej kompetencji, a których wszakże w lokalu sądowym, przeznaczonym na czas dłuższy, być nie powinno.

Niewątpliwie lokal w domu Patzera ma też swoje niewygody, szczególnie dziś, kiedy ilość spraw i interesantów znacznie wzrosła, wywołując potrzebę założenia stałego oddziału kancelarii sądowej, która dotychczas istniała tylko w Lasku.

W domu Patzera Sąd przebywa już od lat wielu, posiada salę sądową choć nie dużą, ale wygodną bo na parterze, pewną pod względem wytrzymałości, od południowej strony ulicy i odosobnioną od hałaśliwych sąsiadów. Sam dom suchy, ciepły, położony w górnej części błotnistego miasta w pobliżu głównej ulicy. Kancelaria sądowa, jakkolwiek nie jest strzeżoną przez policję, to jednak stale pozostaje pod opieką sędziego pokoju, zamieszkującego w tym samym domu.

Mamy nadzieję, że wkrótce nastąpi rozwiązanie kwestji mieszkaniowej, która w porządku instancji, złożona została do decyzji łódzkiego Sądu pokoju, a wówczas sądy będą się odbywały w wygodnym i odpowiednim lokalu.

Z pozowaniem

Sędzia pokoju powiatu Laskiego
G. Szostacki.

Kronika miejscowa.

Z Pabj. Tow. Nauk.

Koncert. W nadchodzącą Sobotę Sekcja Muzyczna z udziałem Sekcji dramatycznej urządza w sali domu Ludowego koncert. Na bardzo urozmaicony program złożą się produkcje zbiorowe i solowe. Sekcja dramatyczna wystawi jednoaktówkę p. t. „Złoty cielec“.

Nowością programową tutejszych Koncertów będzie deklamacja z akompaniamentem fortepianu; w ten sposób wykonany będzie w sobotę wyjątek z „Pana Tadeusza“ oraz wiersz Telmajera.

Odczyt. W Niedzielę d. 6 b. m. w Sali Domu Ludowego odbędzie się odczyt znanego w całym kraju i wielce zasłużonego na polu kooperatywy działacza p. Stanisława Wojciechowskiego. Temat odczytu: „Rola Stowarzyszeń spożywczych w dobrobycie robotników“.

Komitet Pomocy dla pozbawionych pracy w Pabjanicach

kumunikuje następującą listę nowoprzybytych ofiar:

Jednorazowe ofiary złożyli

Abt Leopold	2.—
Basler Karol	3.—
Effenberger A.	1.—
Frankowski Florjan	3.—
Gajewicz Bronisław	5.—
Graeser Otto	5.—
Graeser Paweł	25.—
Greber Aleksander	2.—
Grygier A. z Lasku	3.—
Kamiński Walery	5.—
Kaleciński Edward (syn)	1.—
Kamenberg Zofja	2.—
Kindler Oskar	200.—
Kosińska Eugenja	0.50
Krusche Aleksy d-r	10.—
Krusche Amalja z Wendów	10.—
„Krusche Oskar i Fiedler“	30.—
Lentz Aleksander D-r	30.—
Lipińska Helena	3.—
Majer Karol	5.—
Mayer Jul.	1.—
Mandel Ieek ze Zduńskiej Woli	2.—
Moszczeński Stanisław	5.—
Nauczyciele szkoły fabrycznej „Krusche i Ender“	10.—
Nejman Józefa	0.50
Paluszny A.	1.—
Petters Katarzyna	2.—
Pab. Tow. Akc. Przem. Chemicz.	300.—
Podgórski Aleksander	2.—
Przenicki Franciszek	1.—
Schütz W.	3.—
Sowiński Roman	2.—
Stow. Spożywe „Społem“	100.—

Miesięczne składki zadeklarowali:

Engel R.	1.—
Kehler T.	0.50
Kolanowski Józef	1.—
Kranz M.	0.50
Kurz Emil	0.40
Koziarkiewicz St.	0.50
Lamprecht A.	3.—
Lukowska H.	0.50
Piel Reinhold	5.—
Piel Elza	0.50
Pfeifer R.	0.50
Thiem E.	0.50

Z kraju.

Koncert Paderewskiego. W Łodzi i Warszawie odbyły się koncerty wszechświatowej sławy pianisty J. Paderewskiego. Tłumy publiczności słuchały wspaniałej gry, przybijając z entuzjazmem tak rzadko odwieczającego kraj artystę. Liczne wieńce i kwiaty ofiarowane Paderewskiemu były wyrazem wdzięczności i zachwytu nad jego nieporównaną grą. A wdzięczność należała się tem większa, że jeden z koncertów w Warszawie Paderewski ofiarował całkowicie na dochód kasy Literackiej w Warszawie.

Rozmaitości.

Samobójstwa duchownych.

Synod prawosławny otrzymał świeżo alarmującą wiadomość o masowych samobójstwach duchownych prawosławnych na Syberji. W djeceji jenińskiej samobójstwa te przybrały charakter epidemiczny. W ciągu tygodnia w tym okręgu popełniło samobójstwo sześciu duchownych, rzuconych do zapadłych parafji w ostrych warunkach klimatycznych.

Russkaja Molwa donosi, że dn. 16 marca w soborze Izaaka w Petersburgu odbyło się nabożeństwo, jakiego nie było już od 253 lat. Po mszy odbył się obrzęd „tryumfu prawosławia“, w którym uczestniczyli: patriarcha antjochijski, czterej metropolie, 18 arcybiskupów i biskupów, przeszło 100 archimandrytów i duchownych. Ogłoszono anatemę (wyklęcie) dla wszystkich nieprawosławnych (katolików, ewangelików itp.) oraz dla „wszystkich, nie uznających samowładztwa i boskości pochodzenia władzy monarszej.“

Z Wojny.

Echa zdobycia Adrianopola.

Wbrew pogłoskom, jakoby Szukri-pasza zginął bohaterską śmiercią podczas szturmów na twierdzę, sobotnie

depesze z Sofji doniosły, że przywieziono tu z Adrianopola 13 paszów z Szukri paszą na czele. Na dworcu kolejowym tłumy, ludności oczekiwały na jeńców w milczeniu.

Król Ferdynand po uroczystym wjeździe do Adrianopola odbył przegląd wojsk, na którym Szukri-paszy zwrócił oddaną mu szablę wraz z wyrazami uznania dla dzielnego obrońcy zdobytego miasta.

Dzienniki Konstantynopolskie piszą, że upadek Adrianopola jest nieuleczalną raną dla Turcji, ale będzie on bodźcem do krwawej zemsty.

Telegramy.

Cetynja. Szturm generalny na Skutari rozpoczęło.

Depesze podlegają surowej cenzurze.

W sobotę odbyła się burzliwa rada ministrów, która wezwała króla Mikołaja do wydania rozkazu szturmowi, albo do złożenia korony.

Król ustąpił pod naciskiem i wydał rozporządzenie szturmowania Skutari.

Wiedeń. Po otrzymaniu wiadomości o wznowieniu bombardowania Skutari, zarządzono wszelkie środki, mające na celu zmuszenie Czarnogórze do zaniechania szturmów. 2 eskadry otrzymały rozkaz, ażeby były każdej chwili gotowe do wypłynięcia na pełne morze.

Wiedeń. Dziś hr. Berchtold miał konferencję z cesarzem Franciszkiem-Józefem a następnie z prezesem ministrów Stuerghkiem.

Omawiano groźną sytuację, wywołaną przez Czarnogórze, wymagającą energicznej decyzji ze strony Austrii.

Postanowiono wręczyć Czarnogórze 12-godzinne ultimatum.

Wiedeń. Wydano rozporządzenie, aby część floty austriackiej, złożona z 3 pancerników i kilku torpedowców zablokowała port czarnogórski Antivari.

Flota na stopie wojennej.

Wiedeń. Sprawozdanie urzędowe z podróży inspekcyjnej do Poli, dokonanej przez następcę tronu stwierdza, że cała flota austriacka postawiona na stopie wojennej.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem z Zadaru (Dalmacja) na okręcie „Lloyda“ wyjechał 33-ci pułk piechoty z rozkazem wyładowania w Wołowicy (port w Czarnogórze).

Przyszły arcybiskup warszawski.

Petersburg. Ministerjum praw wewnętrznych zniósł już z Kurją rzymską o mianowanie rektora rzymsko-katolickiej akademii duchownej ks. pralata Kakowskiego arcybiskupem warszawskim.

TEATR LUNA

Od Wtorku 1-go do Piątku 4-go Kwietnia r. b., włącznie demonstrowany będzie obraz z natury w 2-ch częściach:

Walka byków w Hiszpanji (Madryt)

Całkowity przebieg widowiska z udziałem najslawniejszych hiszpańskich matadorów: Fuentes Flofes, Wicento pastor, Gaona i Gallito. Muzyka zastosowana specjalnie do obrazów, po za tem **Dziennik Pathé, Niszczyciele** dramat Teatr posiada ulepszenia podług ostatnich wymagań techniki.

Dyrektor kinematotechnik Przemysław Jaroś dokłada wszelkich starań ku zadowoleniu Sz. Publiczności. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 6-ej, w Niedziele i święta od godz. 3-ej. — Ceny miejsc zwykłe.

Zakład Tkacki W. KOWALSKI i S-ka

poleca Sz. Paniom:

materiały wełniane na suknie i kostjomy w różnych gatunkach i kolorach

Sprzedają sztukami i na łokcie.

Wyroby gwarantowanej dobroci po cenach możliwie niskich.

Adres: ul. Tuszyńska (róg Szkolnej) dom W-go Rąbalskiego.

ZAKŁAD POGRZEBOWY M. KOŁACZA w Pabjanicach, Zamkowa 28. (przy Fabrycznej).

poleca po cenach przystępnych, wielki wybór trumien metalowych i z drzewa, poczynając od najtańszych, aż do najwykwintniejszych; także posiada w dużym wyborze wieńce metalowe i z kwiatów żywych i sztucznych, duży zapas garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej, karawany duże i małe wysyła, oraz żałobników, a także urządza dekoracje pogrzebowe. c-r-423

8 wiorst od Pabjanic Zofjówka letnie mieszkania.

2-pokoje z kuchnią 60 rb., 1 pokój z kuchnią 40 rb. Dom Sobiejanka. Wiadomość na miejscu lub w restauracji W-ej Hegenbart.

Sprzedają tanio resztki wełniane i półwełniane, pończochy, tartuchy i chustki szalowe O. Gnauck ul. Długa № 10 w oficyinie. 1-3-140

Chrześcijańska pracownia najmodniejszych KAPELUSZY DAMSKICH MONIKI

Pabjanice, Długa 33, w lewej oficyinie, 1-sze piętro. Przyjmuje przeróbki i poleca kapelusze nowe po b. przystępnych cenach.

DENTYSTA M. KLEJNERT

Pabjanice, Zamkowa 19.

Zęby sztuczne najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby: emaliowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p.

Zaraz do wynajęcia umeblowany pokój kawalerski. Wiadomość Długa 48 m. 3.

Zaginął pasport wydany przez gminę Wojstławice na imię Karola Szycha.

